

GAZETA

10 GR. GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Kolosalne rozmiary afery bankiera Kwinto 150 poszkodowanych na 10 milionów zł.

Miljonowa afera warszawskiego domu bankowego Stanisława Kwinto wywołuje ciągle w stolicy liczne komentarze.

W miarę postępowania śledztwa wychodzą na jaw coraz bardziej sensacyjne szczegóły.

Straty poszkodowanych wierzycieli i interesantów początkowo ustalono na 4.000.000 złotych — obecnie już sięgają

10.000.000 złotych.

Największa ta afera finansowa jak ostatnio ujawniono, była przygotowywana od trzech lat — Kwinto przez swą sekretarkę i kochankę p. Gourzoulową Szwajcarce, ulokował swe kapitały w bankach szwajcarskich.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu tej ostatniej dała w wyniku odnalezienie skrytki w której było 3.000 dolarów, 301 rubli i pewnej ilości 10-złotówek — wszystkie monety w złocie.

Gourzoulowa twierdzi że pieniądze te pochodzą z jej oszczędności, co wygląda dość nieprawdopodobnie, gdyż posiadała 400 zł. pensji.

Stwierdzono również, że na jej nazwisko ulokowano większą ilość akcji 8-proc. pożyczki Warszawskiego Banku Polskim i innych.

Do kancelarii wiceprokuratora Naumowicza i siedzącego śledczego Zabowicza zgłaszają się poszkodowani.

Do chwili obecnej zgłosiło się 150 osób.

Przedstawiciele grupy poszkodowanych przez Kwinto finansistów,

domagają się aresztowania głównego buchaltera domu bankowego p. Kukawskiego.

Rewizja ksiąg banku prowadzo-

na przez syndyka masy upadłości mecenasa Leopolda Żaryna i przedstawicieli władz sądowych ujawniła niezbicie, iż księgi są sfałszowane.

Księgi handlowe i buchalteria domu bankowego Kwinto zostały dziś przekazane specjalnej komisji ekspertów.

W najbliższych godzinach zostaną dokonane dalsze aresztowania w sprawie tej afery.

Wedle krążących wersji ma być aresztowany ktoś z bliższej rodziny bankiera.

Kwinto znajduje się w więzieniu przy ulicy Dzielnej — zachowanie bankiera oburzające.

Pewny swych ulokowanych za granicą pieniędzy, oszust zachowuje się wzywając i nie traci dobrego humoru.

Słońce pokoju nad krwawym Wschodem

LONDYN, 29.3. — W Szanghaju w dalszym ciągu toczą się obrady chińsko-japońskie.

Według nieoficjalnych doniesień pertraktacje mają przebieg pomyślny. Z obrad zostali wyłączeni przedstawiciele rządu kantoniego, gdyż gen. Szirkawa oświadczył, że Japonia nie chce wiedzieć o istnieniu innych rządów w Chinach poza nankińskim.

Delegaci chińscy zgodzili się rze-

komo na warunki japońskie. W Szanghaju ma pozostać 65-tysięczna armia japońska, a w porcie 39 okrętów wojennych. Wojska chińskie nie będą miały prawa zbliżyć się do Szanghaju na odległość mniejszą od 20 kilometrów.

LONDYN, 29.3. — W Szanghaju osiągnięto porozumienie. Oficjalny komunikat japoński donosi, że delegaci chińscy zgodzili się na warunki gen. Szirkawy.

Wolności i niezależności domaga się Irlandja

DUBLIN, 29.3. W czasie świąt odbyły się w całej Irlandji wielkie manifestacje celem uczczenia święta narodowego, jakim jest powstanie irlandzkie w 1916 r. Równocześnie rozpoczęto wielką akcję werbunkową wzywając bezrobotnych do zapisywania się do szeregów armji republikańskiej.

Cała opinia publiczna domaga

się stanowczo oderwania od Anglii i utworzenia niezależnej republiki irlandzkiej.

Oficjalna odezwa premiera de Valery stwierdza, niezaprzeczone prawo Irlandji do odmówienia przyięcia postaw na wierność królowi angielskiemu oraz zniesienia placenia Anglii rat odszkodowawczych.

120.000 bezrobotnych na Śląsku po wygaśnięciu umów zbiorowych

KATOWICE, 29.3. — W piątek, dnia 1 kwietnia, wygasają na Górnym Śląsku

wszystkie umowy zbiorowe w górnictwie węglowym, w hutnictwie żelaznym, w kopalniach rudy, oraz w hutnictwie cynkowym.

W związku z tem spodziewany jest wybuch walki między pracodawcami a związkami robotniczymi o

nowe umowy zbiorowe. Głównym punktem spornym będzie przedewszystkiem sprawa urlopów robotniczych i węgla deputatowego.

Jednocześnie stwierdzić należy, że w ciągu miesiąca kwietnia nastąpi

masowe zwolnienia w hucie „Bałton” w kopalni Błocher, w kopalni „Hr. Laura”, w kopalni „Florentyny”, w kopalni „Charlotty” oraz w kopalni „Maryja-Wschód”. W wielu innych przedsiębiorstwach wypowiedziano prace

tylko części robotników. Wrazie uwzględnienia przez komisarza demobilizacyjnego tych wszystkich wniosków, w kwietniu znajdzie się na bruku

około 15.000 robotników, przez co liczba bezrobotnych na Górnym Śląsku zwiększyłaby się do 120.000 bezrobotnych.

KATOWICE, 29.3. — Katowicka fabryka armatur „Salm” ma być

uniieruchomiona w tym tygodniu.

Komisarz demobilizacyjny przyjął już do wiadomości postanowienie dyrekcji fabryki. 140 robotników utraci prace.

Powstanie Murzynów w Kongo całkowicie sflumione

BRUKSELA, 29.3. Do ministerstwa kolonii nadeszła wiadomość z Lukenie (Kongo) o całkowitem sflumieniu powstania w tamtejszej prowincji.

Major Mauroy, który był kwatermistrzem ekspedycji wojskowej dla uśmierzenia buntu, powrócił do Leopoldville.

W czasie akcji wojskowej zosta-

li zabitych 150 murzynów nie licząc tych, którzy zostali ranni i zmarli następnie w dzungli.

Cała okolica Lukenie jest w chwili obecnej spokojna; część krajowców, która nie chciała się poddać zwierzchnictwu białych, schroniła się w dzungli, lecz za tmi zaniechano pościgu.

Napad głodniałych bestyj na wieś pod Częstochową

CZĘSTOCHOWA, 29.3. Na wieś Piaski pod Częstochową napadło w nocy stado wilków.

W czasie walki jaką stoczyli mieszkańcy wioski kilkanaście

psów padło pod klami drapieżników.

Po dłuższej walce zdołano zgłodniałe wilki, które zapuściły się aż z lasów śląskich, odpedzić.

Trąba powietrzna

NOWY JORK, 29.3. Stan Alabama został ponownie nawiedzony trąbą powietrzną. Według dotychczasowych doniesień zginęło około 25 osób, ponad 50 odniosło rany. Cyfry te nie są jeszcze ostateczne.

Połtorne samobójstwo

LWÓW, 29.3. — Berta Strelchowa doprowadzona do rozpaczy swą ciężką chorobą oblała się spirytusem denaturowanym. Na następnym podpaleniu. Wezwany lekarz Pomyślowia stwierdził śmierć, odniesioną na wskutek ciężkiego poparzenia i ataku sercowego. Ogień w mieszkaniu ugasiła straż pożarna.

Zgon

158-letniego Turka

LONDYN, 29.3. W stolicy Wielkiej Brytanji zmarł, będący na obserwacji lekarskiej, najstarszy człowiek na świecie, obywatel turecki, słynny Zara Aga. W chwili śmierci miał on 158 lat. Stan jego zdrowia był niedawno jeszcze taki, że przepowiedano mu co najmniej kilkanaście lat dalszego życia. Według dokumentów Zara Agi, urodził się on w 1775 roku. Był on 12 razy żonaty, a miał 26 dzieci.

Herszt szajki powiesił się

STAROGARD, 29.3. — Ze Świecia donoszą, w urzędzie śledczym popełnił tu samobójstwo przez powieszenie się 21-letni herszt szajki młodzieżowej Franciszek Czornowski.

Zastanówmy się trochę...

Godzenny pokarm

Bezpośrednio przed świętami poruszyła opinie wieść o napadzie rabunkowym w stolicy, dokonany przez dwu braci: technika-dentystę i ślusarza, ludzi o uczciwej dotąd przeszłości.

Czy ten wypadek jest odosobniony? Niestety — stwierdzić musimy, że jest wprost przeciwnie. Przypomnijmy sobie tylko kilka ostatnich wypadków z bogatego plonu zbrodni i przestępstw.

Stywna próba porwania celem okupu lekarzy krakowskich, potworne morderstwo dokonane przez 19-letniego wyrostka na dwu rowieńczykach, napad na żonę przemysłowca w biały dzień w stolicy — to dzieła nie, zawodowych bandytów, rabusiów i złodziei, ale ludzi, którzy do przodków przodków należeli do grona uczciwych, posiadających fach lub stanowisko, częstokroć nieskazitelnej opinii członków społeczeństwa.

Gdzież tkwią korzenie tych chwastów zbrodniczości, które wykwiatają z dnia na dzień, z oczach naszych i nieomal wśród nas samych, wśród tej uczciwej części społeczeństwa?

Dorasta dziś pokolenie wychowane wśród szczeru broni i oparów krwi wielkiej wojny światowej. A już teraz w różnych miejscach buchają nowe zarzewia i nowe pożary, nowe Verduny i nowe Szanghaje.

Dojrzeła dziś pokolenie wśród hasel zaciekłej nienawiści partyjnej, nienawiści która nie wzdraga się przed kulą i sztyltem bratobójczym.

Coraz zacieklejsze się staje sumienie ludzkie, coraz ciszej przemawia serce.

A wśród mas karmionych zapachem krwi i hasłami niezgody i nienawiści coraz częściej z dnia na dzień, z godziny na godzinę mnożą się zbrodnie, gwałty i przestępstwa.

Groźno to i ponure ostrzeżenie! Zastanówmy się trochę!

Ohydny mord

ŁÓDŹ. 29.3. Przy ul. Kilińskiego nr. 23 w Łodzi znaleziono bezrobotnego krawca, Joska Bajna, leżacego w swym mieszkaniu w kałuży krwi z roztrzaskaną czaszką. Mord został dokonany na tle rabunkowym. Władze śledcze wszczęły energiczne poszukiwania za sprawcą mordu.

Samobójstwo

lotnika -- rekordzisty

BERLIN. 29.3. Zamieszkały w Darmstądzie niemiecki zdobywca rekordów w lotach bezsilnikowych Günther Groenhof usiłował odebrać sobie życie wyrzucając z rewolweru. Stan rannego jest ciężki. Dziś miał rannego desperata odzyskać przytomność, jednakże nie chciał wyzdłużyć, co go skłoniło do samobójstwa.

Straszne święta w Hiszpanji

Kościół płoną -- leje się krew pobożnych

MADRYT. 29.3. W czasie katolickich procesji wielkanocnych w Hiszpanji miały miejsce wielkie rozruchy spowodowane przez grupy bezbożników. W wielu miastach zdarzyły się krwawe napady i podpalenia świątyni.

Rzucono dużo bomb, które eksplo-

dowały raniąc wielu niewinnych przechodniów. Podczas usiłowań rozpedzenia procesji wielkanocnej w miejscowości Castro zaatakowała żandarmerie, która rozpedziła tłum salwami. Sa zabici i ranni. W wielu kościołach bezbożnicy wtrzęsli do wne-

trza i siekierami rabali krucyfiksy. W Antequera bezbożnicy wtręśli do klasztoru i podłożyli ogień. Gdy do pokoju przyjechała straż ogniowa napastnicy porzucili wystraszonych. Żandarmeria musiała użyć broni. Posyłały się strzały: jedna osoba jest zabita, kilka odniosło rany.

W Granadzie przed pałacem gubernatora eksplodowała bomba, raniąc kilku przechodniów. Dwie inne bomby wybuchły podczas uroczystej procesji.

W miejscowości Castro pod Kor dową policja usiłowała rozpedzić procesje wielkanocne.

Katolicy stawili opór. Do walki wmiszali się szumowiny. Połama no baldachim i zniszczono kilka obrazów świętych.

Proboszcz został aresztowany.

Doroczny walny zjazd urzędników państwowych

Doroczny walny zjazd stowarzyszenia urzędników państwowych odbędzie się w Warszawie, w dn. 10 i 11 kwietnia b. r.

Na zjazd ten spodziewany jest przyjazd około 100 delegatów z całej Polski.

Podczas obrad, oprócz spraw na tury organizacyjnej, zostanie również poruszona sprawa nowych u-

staw, jak emerytalnej, ubezpieczeniowej i t. p.

Uchwały zjazdu w tych zagadnieniach będą obowiązujące dla przydzium stowarzyszenia a w dalszej jego akcji na terenie parlamentarnym.

Zjazd będzie obradował w Klubie urzędników państwowych (Nowy Świat 67) od g. 10 rano.

Trup domaga się sprawiedliwości

Makabryczna sprawa w sądzie Najwyższym

Technica średniowieczem sprawa trafiła do sądu Najwyższego. Przedmiotem procesu jest zbrodnia mełobójstwa.

popelniona przez włościankę, Józefę Golonkową.

Maż oskarżonej, Tomasz, zniknął w niewytłumaczony sposób w 1921 r. Golonkowa opowiadała, że maż jej wyjechał do miasta w celu nabycia maszyny do czesania wełny i tam ciężko zachorował.

Ze szpitala nadszedł po paru dniach list, stwierdzający zgon Golonki.

Golonkowa wyszła powtórnie za maż za człowieka, z którym utrzymywała bliskie stosunki jeszcze za życia zmarłego małżonka.

Mineło lat 10. Dom Golonkowej nabył Andrzej Kurt. Z chwila, gdy

sprowadził się tam wraz z rodziną w mieszkaniu poczęły się dziać jakieś niesamowite rzeczy.

Kurtowa skarżyła się do sąsiadów, że w nocy coś i zesie jej łózkim, a w pokój strahała jakiegoś i...

Przypomniano sobie, że Golonkowie żyli niezgodnie, że zmarły żałił nie na wiaro-stwo żonę, że wreszcie kiedś wspan. i o dokonany przez nią zamachu trucieliskim.

Onowiadat komuś, tak znalazł w strawie

zasuszoną zmije, którą żona mu podrzuciła.

Aresztowana Golonkowa nie przyznała się do winy. Dochodzenie ustaliło że w szpitalu, z którego jakoby miał pochodzić list, zamieszkiwał o śmierci Golonki, nigdy człowiek tego nazwiska nie przebywał.

Sąd w dwóch instancjach skazał Golonkową na 12 lat, zaś jej brata, Stefana Mowiaka na 10 lat ciężkiego więzienia.

Obrońca odwołał się do najwyższej instancji.

„Bracia Słowianie“

prowadzą zawziętą naganę antypolską

MORAWSKA OSTROWA. 29.3. Przeciwno zamiarowi rządu czesko-słowackiego upaństwowienia szkół polskich w Rychwaldzie, Niem. Lutyń i Porebie prowadzi czeska narodowa demokracja wyteżoną agitację.

Po ostrej kampanii prasowej zorganizowali nacjonalistyczny wiec protestacyjny w Rychwaldzie, na którym apelowano do rządu praskiego, aby nie prowokował ludności czeskiej faworyzowaniem Polaków.

Dla wyjaśnienia należał dodać, że w Rychwaldzie, który jeszcze w r. 1900 liczył 4.458 Polaków a 11

Czechów, posiadała dziś Czesi szkołę wydziałową i trzy szkoły ludowe. Polacy natomiast szkoły prywatne, do której uczeszcza 97 dzieci; według ustaw czesł. wystarcza 40 dzieci, by szkoła była upaństwowa.

Ludność polska ze zdziwieniem patrzy na tę nową zawziętą naganę antypolską, tembardziej, że po ostatnich tournée sokółw czeskiej po Polsce, w której brali udział wybitni działacze czeskiej narod. demokracji, mogła się spodziewać, że stroniectwo to złagodzi swój ostry kurs antypolski.

Tragedja miłosna

Podwójne samobójstwo kochanków

PARYŻ. 29.3. W jednej z willi na granicy księstwa Monako popełniono samobójstwo, które wskazuje na tragedję miłosną. Samobójcami byli książe Ben Ayad-Sadiga i pani Knstii Mar-

tenson, żona urzędnika poselstwa fińskiego.

Sledztwo wykazało, że przyczyną tragicznego kroku była niemożność uzyskania przez parę Martensona rozwodu.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Pan felczer z Bliżyna ma krótką pamięć

Może ten list przypomni mu coś - niecoś?...

Ufamy, że Pan Redaktor nie odmówi naszej prośbie o zamieszczenie tego naszego listu. Otóż w czasie wojny europejskiej do m. Bliżyna pod Skarżyskiem zabrał się osobnik imieniem Władimir Filonowicz, który był ponoć felczerem. Przybył on do nas w stanie politowania godnym, bo prawie bosy i bez spodni, a że umiał stawiać bańki,

więc utrzymał się u nas i był wspierany przez nasze obywatelki, które mu nie żałowały pomocy. Gdy się ten pan „odkuł“ pomiędzy nami, przypomni sobie wówczas, że jest Rosjaninem i zapomniał nagle chęć powrotu do ojczyzny, a jednocześnie zaczął prowadzić u nas agitację komunistyczną i antyreligijną. Wówczas władze „złapały p. Włodzimierza za pierze“ i wysłedziły na granicę, jednak „ziemiaki“ nie zechcieli go przyjąć, więc pozostał na granicy rodzinie a sam wrócił do Bliżyna i tu czekając na pociąg robotniczy, by zebrać podpisy, błagał o nasze podpisy, że się zgadzamy przyjąć go z powrotem do Bliżyna na naszą odpowiedzialność. Podpisy nasze poskutkowały i p. F. osiedlił się u nas na prawie azylu.

Wkrótce potem objął on posadę w miejscowym ambulatorium. W tym czasie przyjechał do m. Bliżyna pod Skarżyskiem zabrał się osobnik imieniem Władimir Filonowicz, który był ponoć felczerem. Przybył on do nas w stanie politowania godnym, bo prawie bosy i bez spodni, a że umiał stawiać bańki,

Ufamy, że Pan Redaktor nie odmówi naszej prośbie o zamieszczenie tego naszego listu. Otóż w czasie wojny europejskiej do m. Bliżyna pod Skarżyskiem zabrał się osobnik imieniem Władimir Filonowicz, który był ponoć felczerem. Przybył on do nas w stanie politowania godnym, bo prawie bosy i bez spodni, a że umiał stawiać bańki,

W tym czasie przyjechał do m. Bliżyna pod Skarżyskiem zabrał się osobnik imieniem Władimir Filonowicz, który był ponoć felczerem. Przybył on do nas w stanie politowania godnym, bo prawie bosy i bez spodni, a że umiał stawiać bańki,

W tym czasie przyjechał do m. Bliżyna pod Skarżyskiem zabrał się osobnik imieniem Władimir Filonowicz, który był ponoć felczerem. Przybył on do nas w stanie politowania godnym, bo prawie bosy i bez spodni, a że umiał stawiać bańki,

W tym czasie przyjechał do m. Bliżyna pod Skarżyskiem zabrał się osobnik imieniem Władimir Filonowicz, który był ponoć felczerem. Przybył on do nas w stanie politowania godnym, bo prawie bosy i bez spodni, a że umiał stawiać bańki,

W tym czasie przyjechał do m. Bliżyna pod Skarżyskiem zabrał się osobnik imieniem Władimir Filonowicz, który był ponoć felczerem. Przybył on do nas w stanie politowania godnym, bo prawie bosy i bez spodni, a że umiał stawiać bańki,

Odpowiedzi Czytelnikom

Jarod Władysław (Gdynia). W Pana sytuacji, kiedy odwołał się Pan już do wszystkich właściwych instancji, aż do ministerstwa władczy nie pozostał istnieć nic innego, jak zacząć zbijać przeczekać trochę i ponownie starać się. Skarga Pana nie jest odosobniona, przesyłać ją Pan może w dowolnym czasie, w zależności od swego tempa. Zarządca tych spraw przez urzędy. Zarządca tych spraw przez urzędy.

St. Moszczyński (Zdobądź). Co robić? Sądami, że pozostałe Panu tylko droga sądowa, ale tylko w tym wypadku jeśli ma Pan wiarogodnych świadków i znajdzie dobrego, uczciwego obrońcę - adwokata. A to kosztuje, jak Pan wie.

Zofia Modkówna (Suwałki). Takich szkół jest bardzo dużo i to prawie we wszystkich większych miastach, więc albo prosimy wskazać miasto, albo też niech Pani uda się do Inspektora Szkolnego i przejrzy tam książeczki p. t. „Szoł szkół zawodowych“.

Bronisław Woźnicki (Luch). Projekt Pana nie jest nowy. W swoim czasie był on przedmiotem długotrwałej dyskusji w fachowej prasie ekonomicznej, która jednak uznana została za nieaktualną i niemożliwą do zrealizowania.

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, kraina Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: cierniowo i mglisto, miejscami dżdż. Ciepło, noc bez przymrozków, duża temperatura do 10 st. (w górach do 5 st.). Umiarowane wiatry południowe, potem południowo-zachodnie, w górach halny.

Wielkopolska, Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia: rankiem jeszcze zacimurzenie umiarkowane, miejscami opary, potem cierniowo, w Wołyń szciblem możliwa dżdż. Nocą jeszcze przynuroki, dniem znaczne ocieplenie. Ślabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Pawel Kowalczak (Kosów Poleski). W tych warunkach utrzymać się przy pracy nie będzie łatwo, zwłaszcza jeśli nie ma się odpowiedniego sprzętu, zwłaszcza jeśli nie ma się odpowiedniego sprzętu.

Adolf Joński. Przysługuje Panu prawo wntesienia odwołania do Okręgowego Zarządu Funduszu Bezrobocia.

Wróżył w ten dzień

Wczesne godziny ranne mogą nam jeszcze przynieść jakieś zawody zburzenia lub zatknięcie się z ludźmi nie zastępującymi na zatrudnienie, którzy zapragną nas wyprzedzić w pole.

Godz. 9-ta i okres późniejszy obiecuje powodzenie, zwłaszcza w miłości, sztuce lub związku z osobami pleci odmiennymi.

Natomiast bezpośrednio po godz. 11 możemy już być narażeni na jakieś niepokoje, w związku z pracą umysłową, odpowiedzialnością, dziennikarstwem, wydawnictwami, podrózkami lub młodzieżą.

Wieczór nieleże się zapowiada, jednakże godziny późniejsze mogą przynieść potęgający się stopniowo smutek lub nudę.

Dzikie orgie automobilistów

PARYŻ. 29.3. — Wzmógł się ruch samochodowy w czasie świąt we Francji pociągnął za sobą wiele katastrof, w czasie których poniosło śmierć 35 ludzi, a ponad 100 odniosło ciężkie rany.

Godz. 9-ta i okres późniejszy obiecuje powodzenie, zwłaszcza w miłości, sztuce lub związku z osobami pleci odmiennymi.

Natomiast bezpośrednio po godz. 11 możemy już być narażeni na jakieś niepokoje, w związku z pracą umysłową, odpowiedzialnością, dziennikarstwem, wydawnictwami, podrózkami lub młodzieżą.

Wieczór nieleże się zapowiada, jednakże godziny późniejsze mogą przynieść potęgający się stopniowo smutek lub nudę.

Zbliża się sezon rozgrywek Ligowych

Najbliższa niedziela będzie zapoczątkowaniem oficjalnego sezonu ligarskiego w rozgrywkach ligowych.

Debiut niedzieli drużyn ligowych w rozgrywkach o mistrzostwo przyniesie trzy mecze, z których jeden w Warszawie pomiędzy Legią i Śląskiem Ruchem. Ponadto w Krakowie walczyć będzie mistrz ligi, Garbarnia z Warszawianką, a w Poznaniu — Warta z Cracovia.

Debiut niedzieli drużyn ligowych w rozgrywkach o mistrzostwo przyniesie trzy mecze, z których jeden w Warszawie pomiędzy Legią i Śląskiem Ruchem. Ponadto w Krakowie walczyć będzie mistrz ligi, Garbarnia z Warszawianką, a w Poznaniu — Warta z Cracovia.

Debiut niedzieli drużyn ligowych w rozgrywkach o mistrzostwo przyniesie trzy mecze, z których jeden w Warszawie pomiędzy Legią i Śląskiem Ruchem. Ponadto w Krakowie walczyć będzie mistrz ligi, Garbarnia z Warszawianką, a w Poznaniu — Warta z Cracovia.

Gielda

Dolar: 8.90. Bank Polski: 85.00. 5 proc. poz. konw.: 39.00. 6 proc. poz. dol.: 59.25. Rubel złoty: 4.85.

Dolar: 8.90. Bank Polski: 85.00. 5 proc. poz. konw.: 39.00. 6 proc. poz. dol.: 59.25. Rubel złoty: 4.85.

Dolar: 8.90. Bank Polski: 85.00. 5 proc. poz. konw.: 39.00. 6 proc. poz. dol.: 59.25. Rubel złoty: 4.85.

Dolar: 8.90. Bank Polski: 85.00. 5 proc. poz. konw.: 39.00. 6 proc. poz. dol.: 59.25. Rubel złoty: 4.85.

stał się wielkim i niedostępnym dla nas, prostych śmiertelników i jako jedyna „siła lekarska“ w naszej miejscowości w dowód szczerzej pamięci za to, cośmy dla niego zrobili odmawia nam pomocy nawet w nieszczęśliwych i niecierpiących zwłok wypadkach, a nawet z reguły utrudnia nam, ubezpieczonym, korzystanie ze świadczeń z Kasy Chorych. Narzucił on nam swą siostrę, pannę 60-letnią, która dla interesu już trzeci raz wyznanie zmieniła. Jest ona „akuszerka“ — ale czy zwróci zdrowie swym ofiarom (następują nazwiska kobiet). Niech się wpiersi nauczyci akuszerki i grzeczności w stosunku do chorych, niech nie krzyczy nad położnicą „nadymaj się koczort!“ a wówczas może uzyskać nasze zaufanie. Pan F. niech pamięta natomiast, że tak jak już raz w 1922 roku przejechał się do sowieckiej granicy, tak też i dziś może tam wyfrunąć. Następują cztery podpisy. (Nazwiska znane Redakcji).

FALE RADJA

WARSZAWA. Długość fali: 1411.8 m. 11.58: Sygnał czasu. Hejnal z Krakowa. 12.10: Płyty. 13.35: Płyty. 14.45: Płyty. 15.25: „Rozwój Prus w XVIII wieku“. 15.50: „Mickiewicz“ — odczyt III-iej. 16.40: Płyty. 16.55: Lekcja języka angielskiego. 17.10: „Goethe a przyroda“. 17.35: Koncert popołudniowy. 19.35: Płyty. 20: „Wrażenia z 2-go Międzynarodowego Konkursu im. Chopina w Warszawie“ — wygl. p. R. Zgrębowski. 20.15: Muzyka lekka. 21.45: Niedzielnikowski - Debaczewskiej: „Kamienica za Ostra Brama“. 22: J. Brahms: Kwintet fortepianowy f-mol. 23: Muzyka taneczna.

Baczność, posiadacze papierów procentowych

W dniu 1 kwietnia r. b. odbędzie się losowania następujących papierów procentowych: 4 proc. premjowej inwestycyjnej, 5 proc. obligacji konwersyjnych m. Wilna; 4 i 4 1/2 pół proc. listów zastawnych T-wa Kredytowego Ziemięskiego w Warszawie, 7 i 8 proc. listów zastawnych T-wa Kredytowego Ziemięskiego w Warszawie, 7 i 8 proc. listów zastawnych dotychczas Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie. W dniu 1 kwietnia przypada również termin płatności kuponów od następujących papierów procentowych: 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej, 6 proc. pożyczki dotarowej z roku 1920, 7 i 8 proc. obligacji komunalnych, 7 i pół proc. bankowych i 8 proc. obligacji budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego, 8 proc. obligacji m. Poznania z 1926 i 1929 roku.

Każdy ma prawo głosu
NOTATNIK SKARG
Józefa Gawędy
ALKOHOLIKA

Udaje się z prośbą do Pana Redaktora, bo dłużej już nie mam siły walczyć z losem który się na mnie wylał. Może więc Pan Redaktor mi coś pomoże jak wielu innym.

Jestem 8 lat mężatka, teraz liczę 25 lat, mam 2 dzieci w wieku 8 lat chłopiec i 4 lat dziewczynka. Dzieci bardzo kocham i nie mogę patrzeć na ich meczarnie i niewiem czy mam prawo zejść z nimi razem z tego świata.

Mąż mój który zarabia do 300 zł. miesięcznie.

wszystkie pieniądze przepija

i oprócz tego, gdzie może to pożyczę i nigdy do domu grosza nie przyniesie. O mnie i o dzieci wcale nie dba, tak że chodzę w ostatniej sukience i to podartej. Syna nie mogę posyłać do szkoły bo niema ubranka, a jak zwracam mężowi uwagę i proszę na wszystkie świętości, żeby tego nie robił to mi mówi, że innym nie będzie a jak „tobie źle, to do domu przyjdzie jak już wszystkie pieniądze wyda. Wal czyłam dłużej pory, dzieciom przyniosłam jedzenie od matki ale teraz to i matka moja niemoże mi dopomóc bo sama jest w ciężkim położeniu.

Zostałam bez wyjścia a z mężem

walczyłam bo wciąż myślałam że się poprawi ale poprawy przez 8 lat nie widać, tylko gorsza nędra zagląda mnie i moim dzieciom w oczy.

Pilnowałam męża jak tylko brał pieniądze ale zawsze ze mną na ulicy się pokłócił i

prowadził do komisariatu mówiąc, że żona niema prawa za nim chodzić.

Zaznaczam, że jestem oszczędna i przy takich zarobkach można by jakoś wyżyć ale co ja zrobię kiedy siła alkoholu jest wyższa odemnie i od kochającego serca. Niema mi siły dłużej walczyć i niewiem czy mam zejść z tego świata razem z dziećmi żeby nie były ciężarem dla społeczeństwa czy może poszukać za pośrednictwem Pana Redaktora jakiegoś zajęcia (woźnej, bielerki, sklepowej) i wyratować z nędzy siebie i moje biedne dzieci.

Odejść od męża nie mogę bo zawsze do mnie przyjdzie tak temu 3 lata odeszłam to dotąd mnie pilnował aż musiałam wrócić i za każdym razem przysięgał, że to już nigdy

się nie powtórzy. Ja wierzyłam jak dobra żona ale za chwile to samo zrobił i tak do

tej pory muszę się męczyć. Może Pan Redaktor przemówi do sumienia tego człowieka „Kaina bez serca” bo niewiem jak nazwać takie postępowanie może mój zrozumię jakiego błęd popełnia i co może z tego wynikać. Czekam z niecierpliwością na wydrukowanie mojego listu.

Zrozpaczona matka.

— Czy dlatego chce Pani obciążyć się tym, że mała dziewczynka przepadła z zarobkiem?

Przecież byłoby to niesprawiedliwie wobec innych potrzebujących pracy.

Mąż bardzo by się z tego cieszył, a kto wie czyby nie dopomógł tobie jeszcze z Pani pensji na wódeczku.

Nie taskawa Pani, to nie jest droga właściwa. Trzeba za wszelką cenę starać się cofnąć tego nieszczęśliwego człowieka z pochyłości na którą się znalazł.

Ponieważ jak widzę z listu mieszka Pani w Warszawie, proszę udać się na ulicę Puławska 91 do przychodni przeciwalkoholicznej z prośbą o roztoczenie opieki nad Waszą rodziną.

Przychodnią wyszła do domu Pani delegatka, która zaoferowała się z warunkami domowymi i postara się namówić męża Pani do rozporządzenia kuracji. Bo alkoholizm jest przedewszystkiem

choroba woli. A przychodnie rozporządzają odpowiednimi środkami i metodami do jej leczenia.

Przedtem jednak należy spróbować

HUMOR

Sędzia: — Czy podsądny może coś dodać na swoją obronę?

Oskarżony: — Co, jeszcze mam dodawać? Przecież już sto złotych zapłaciłem swojemu obrońcy.

Znany komedjopisarz, Franciszek Molnar, spał bardzo długo i nigdy przed południem nie wychodził na ulicę. Razu pewnego otrzymał wezwanie do sądu w charakterze świadka, na godzinę 9 rano. Przyjaciel jego, któremu zależało na tem, aby Molnar obecny był w sądzie, poprosił go, aby mu pozwolił u siebie przenoćować, chciał bo wiem osobiście dopilnować aby Molnar wstał wcześniej i zdał się na czas do sądu.

O godzinie wpół do dziewiątej obaj przyjaciele znaleźli się już na ulicy. Molnar na pół przytomny i zaspany. Widząc na ulicy licznych przechodniów, zwrócił się do przyjaciela z zapętlaniem: — Słuchaj, czy to wszystko świadkowie?

Tadzio w zoologu, widząc stonia: Mamusiu, czy to jest to zwierzę, które robi się z muchy?

Pan do służącego: Mój Franciszku, niech Franciszek już przestanie. Ktoś z nas jest idjota.

Służący: O, jasnie panie, w em dobrze, że jasnie pan nigdy nie trzymałby służącego idjoty.

WÓDKA - WRÓG RODZINY!
NALEŻY LECZYĆ, JAK UMYSŁOWO CHOREGO

wać skłonić męża żeby sam lub z Panią udał się do przychodni. Wykorzystać należy do tego celu chwile, kiedy mąż

przyrzeka poprawę i przysięga że nigdy już pić nie będzie.

Powodzenia.

TRAGEDJA LEGJONISTKI

Ze szpitala na bruk.

Mam lat 71, jestem stary człowiek, dużo widziałem w swym życiu, ale to co wczoraj spotkałem w kulturalnej Warszawie, przechodzi moje pojęcie.

W szpitalu Dzieciątka Jezus leżała 6 miesięcy panna Halina J., były sierżant podczas wojny w polskich Legionach

(zamieszkała czasowo Nowy Świat 56 m. 52, przyjęta na kilka dni z listości).

Wczoraj szpital zgodnie z jakimiś tam przepisami, wyrzucił na bruk zupełnie chora, która chodzić nie może i gdy wsiadała do tramwaju

upadła.

Jakiś pan i ja podnieśliśmy i posadziliśmy ją na lawce.

A co dalej będzie? Pracować i chodzić nie może, pieniędzy niema, mieszkania też. Chyba zginąć z nędzy. Przecież jest chora i potrzebuje pielęgnacji i leczenia.

A za to, że szpital wyrzucił chorą na ulicę, wydał nakaz zapłaconia

2050 zł.

Ne zapłaci, bo niema. Wszystko to można sprawdzić na miejscu.

Nazwisko tej panny proszę zastrzymać do wiadomości Redakcji.

Wacław Izmańłowicz

malarz.

Warszawa, Emilji Plater 23.

— Do wymownych, choć prostych słów listu nie możemy dodać ani słowa. Poprostu wstyd!

Kobieta - żołnierz, która dobrowolnie, nie wołana przez nikogo, poszła służyć Ojczyźnie z bronią w rękę, dziś w wolnej Polsce znalazła się na bruku z odebraniem zdrowia, bez nadziei lepszego jutra. To trzeba

natychmiast naprawić!

Któż pierwszy pośpieszy z pomocą, czy Wydział Opieki Magistratu m. Warszawy, czy może władze wojskowe?!

„NIE KOCHAM” — TO ZA MAŁO!

Jestem strapioną, znikąd żadnej pociechy. Przeto udaje się do Pana Redaktora, by u Niego zasięgnąć mądrej rady. Uplłynęło lat pięć od chwili, gdy opuściłam dom rodziców, by jako żona i gospodyni domu, rozpocząć

nowe życie.

Nie będę chyba rozpisywała o tem, co mi dało to życie i w jakich warunkach przeżyłam tych pięć lat, jedno powiem, że nie kocham i nie kochałam swojego męża nigdy.

Jedynie ze względu na synka, gdyż jest bardzo przywiązany do ojca, zmuszona byłam przebywać pod jednym dachem z tak bardzo zniechęconym człowiekiem. Jakoś jednak się żyło.

Dziś jestem w położeniu bez wyjścia. Kocham i jestem kochana, a o połączeniu z ukochanym mówić nie mogę. Nie jestem wolna, a po drugie, On jest żonaty, ma pięcioletnią córeczkę i żona mu kategorycznie odmówiła rozwodu. Jest rosnianinem, więc o rozwód nie trudno.

Obecnie z żoną razem nie mieszkam, lecz coś z tego, jest bez posady i nawet nadziei niema, by mógł gdzie jaką pracę znaleźć. Kochamy się szalenie, lecz trudno marzyć o szczęściu w takich warunkach. Ja odkał go pokochałam, nie mo

gę dłużej zmuszać siebie do fałszu i udawania, chcę iść prosta drogą. Przecież w życiu tak się to często zdarza i niektórym ludziom, nie bacząc na poprzednie złamane życie, znajdują szczęście w powrotnych związkach.

Czemu ja, panie Redaktorze, muszę być obowiązkowo przez los tak okrutnie skazaną? Przecież jestem młodą i mam prawo do życia!

Czy niema jakiego wyjścia?

O dalszym życiu z mężem nie mogę myśleć, raczej śmierć! Ale czy warto, czy niema innego wyjścia? Radź mi drogi panie Gawędo, a postaram się zastosować ściśle do Twojej rady.

Strapiiona Zdobunowianka.

— Proszę Pani, że się męża nie kocha, a imnego wprost przeciwnie; to jeszcze nie jest powód do rozwodu.

Nie uznalaby go nawet najdalej idąca ustawa małżeńska, zwłaszcza że macie Państwo dziecko.

Życie nie jest zabawką i nie można spotkać się na swej drodze nawet najbardziej godnego kochania mężczyzny łamać życie niemu i mieszcześliwić własne dziecko.

Zwłaszcza, że mąż czy żona zawsze wydają nam się nie do zniesienia, kiedy się zakochamy w kim innym.

Nad wyborem towarzysza czy towarzyszkę życia trzeba się zastanowić.

nawiać długo przed ślubem. A potem, kiedy już kłancka zapadła — nie czas żałować.

Obowiązki matki, obowiązki społeczne wreszcie, które łatwo sobie wynaleźć, gdy tyle jest naogół nędzy, każą Pani zapomnieć o głodzie serca.

TACY SA NASI KUPCY...

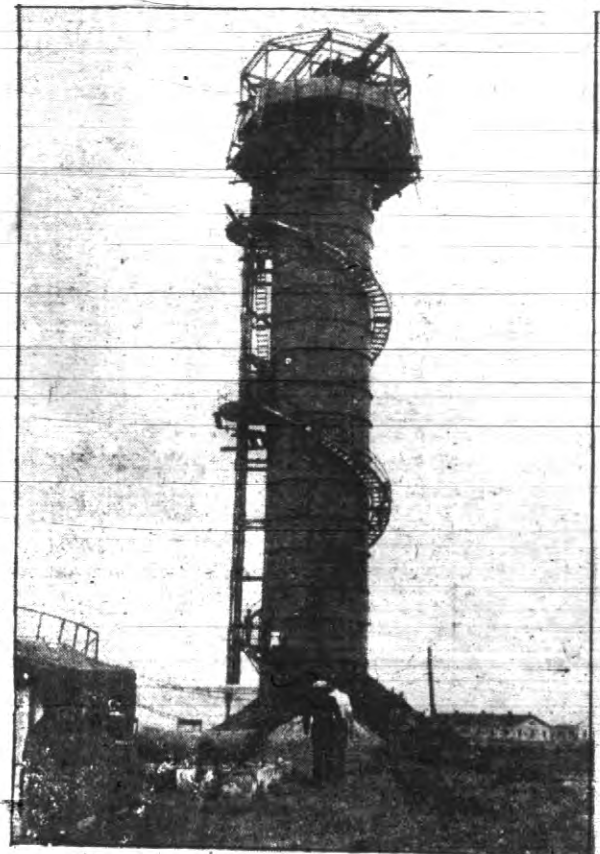
„Nie mając żadnej innej drogi skłonienia firmy P. Weiss, Krakowskie Przedmieście 23, magazynu lamp i żyrandoli do wywiązania się z pracy za którą wzięła zapłatę przesyłam Szanownej P. T. Redakcji notatkę o tym fakcie, która w największym skrócie brzmi jak następuje:

„Dwukrotnie pobrała odemnie wspomniana firma zapłatę raz 12 zł. drugi raz 4 zł. za naprawę elektrycznej maszyny do gotowania herbaty (t. zw. „grzejnika”); maszyna po pierwszej naprawie funkcjonowała jakieś 3 tygodnie a drugi raz dostarczono mi ją odrazu w stanie — nie do użytku.

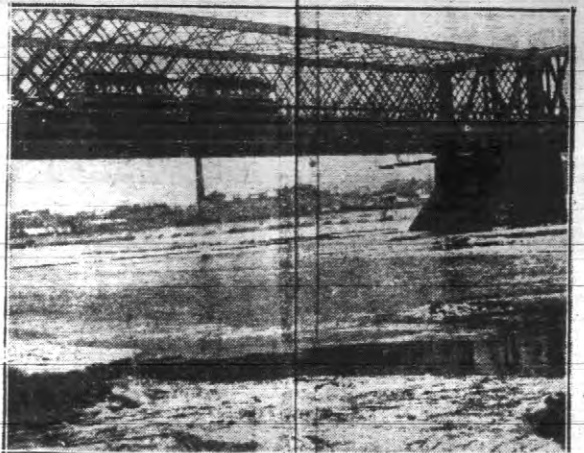
Na prośbę o doprowadzenie maszyny do stanu używalności otrzymałem od p. Weissa odpowiedź: „Niech mnie Pan skarży do sądu bo ja Panu maszyny nie bede naprawiał”.

Takie postawienie sprawy przez p. Weissa zmusza mnie do poinformowania opinii publicznej o sposobie traktowania klientów przez p. Weissa.

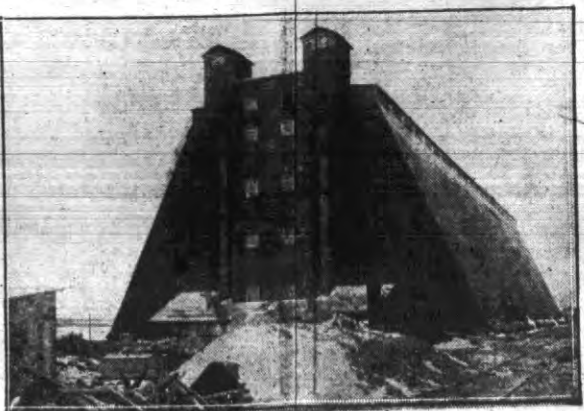
Komentarzy nie potrzeba...



Wieża napełniona wodą, przeznaczona do ćwiczeń podwodnych dla rurek amerykańskiej floty wojennej. Wieża ta znajduje się niedaleko Honolulu na wyspach Hawaj, będących bazą wojennej marynarki U. S. A.



Nie będzie w tym roku powodzi. Lody spływają normalnie. (Zdjęcie z pod mostu Kierbedzia w Warszawie).



Obiekt magazynu arsenu, należący do koncernu Kreugera w Szwecji. Znajdująca się tu trucizna mogłaby wytruć całą ludność Szwecji.

HUMOR

A: — czy liczne było twoje we sele?

B: — Wcale nie. Obchodziliśmy te wroczyście w najcisłszym kółku rodzinnym.

A: — Ile było osób?

B: — Dwie: moja żona i ja.

Lekarz: — Mąż pani powinien na jakiś czas udać się do sanatorium.

Żona, przestraszona: — Na miłość boską, znowu coś przeszkrobał?

A: — Wiesz, nie jestem zabobony, ale do 13-ki nie mam sympatii. Jest to liczba zdecydowanie nieszczęśliwa. Miałem tego dostateczny dowody. W roku 1913, a było to właśnie 13 dnia miesiąca, siedzieliśmy przy stole 13 osób. Podano też trzynaście potraw. Zaraz wiedziałem, że z tego nie wyjdzie nic dobrego. I rzeczywiście. Jedną osobę umarła na niestrawność.

B: — Zaraz tego samego dnia?

A: — No nie, równo trzynaście lat potem. Był to dziadek gospodarza. Miał wówczas 93 lata.

Ona: — Augustcie, ty mnie nie kochasz. Inni mężowie za swoimi żonami poszły w oście.

On: — Tak, ale ja nie mogę. Mam celuloidowy kołnierzyk.



„Królowa piękności” Brazylii — panna Didi Cauer.

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

BEZNAADZIEJNE SZAMOTANIA.

Zosia Siedlecka stanęła wobec tragicznego dylematu: czy zgodzić się na propozycję pani Eleonory i zostać utrzymanką hrabiego Ramolskiego, czy też nie ułac się gróźb i odmówić...

Długo wahała w sobie te dwa wyjścia, wiele godzin spędziła na rozmyślaniach, aż wreszcie zdecydowała się.

Wybrała pierwsze wyjście...

Czy dziwi się ktoś, że tak uczyniła, że nie znalazła w sobie dość sił, by stanąć do walki już nie tylko z Kozakowską, ale i z Rozensztykiem, który musiałby się dowiedzieć, że szlasywała lekomyślnie i nieświadomie jego podpis.

Została tedy kochanką niedołężnego, starego ale zato bogatego hrabiego Ramolskiego.

Każdy, kto zna trochę życie i ludzi, wiedzącyby z góry, co sądzić o tym związku, opartym na przemocy, szantażu i pieniądzu.

Nie zastanawiała się jednak nad tem Zosia, zupełnie się pozba-wiła zdolności trzeźwego rozumowania, złamana przez życie i pogrzebiona przez ludzką brutalność.

Nie myślała już o niczem, nie próbowała nawet walczyć, zgóry wierząc, że każda rozgrywkę przegra.

Życie zmęciło się na niej tak dotkliwie, tak ciężko ją doświadczyło, że nie wierzyła już w nie...

Pożycie z Ramolskim było dla niej czemś tak ohydny, że gdyby nie apatia i pewien zanik świadomości, byłaby się targnęła na sye młode życie, nie zważając na nic, nawet na swój obowiązek wobec rodziny.

Ulegała posłusznie rzadkim wprawdzie, ale poprostu odrażającym przypływom czułości ze strony starego, zniszczonego kochanka, za cenę tych pieniędzy, które jej płacił na utrzymanie siebie, matki i rodzeństwa.

Raz i drugi odrzuciła ze wstrętem propozycję ponownej wy-cieczki do „Mirażu”. W oczach stał jej ciągle widok tego wy-azdania i rozputy, których była świadkiem.

Zblazowany hrabia nie mógł się jednak zadowolnić posiadaniem młodej, ładnej kochanki. Tego było mu mało, jego zmę-czone, niewrażliwe już zmysły żądały wciąż nowych podnieć.

Zapropo-nował, że sprowadzi do jej mieszkania dziewczynę z ulicy...

Wówczas nie namyślając się długo, powodowana szczerym wewnętrznym odruchem, dała mu w pysk.

Wszedł, trzasnąwszy drzwiami, nie mówiąc ani słowa, głębo-ko obrażony w swej arystokratycznej dumie.

Nazajutrz otrzymała kartkę od Ramolskiego, w której zawiado-mił ją krótko, że nie ma zamiaru dłużej utrzymywać tego sto-sunku i prosi ją o przyjęcie trzech tysięcy złotych, jako osta-tecznego załatwienia rachunków...

W pierwszej chwili miała szczerzy zamiar odesłać te pieniądze z powrotem temu wstrętnemu człowiekowi, ale po pewnym czasie rozmyśliła się i odesłała je pani Eleonorze.

Czuła całą podłość i niskość swego postępowania, ale myśl o wy-zwoleniu się ze szponów tej strasznej kobiety górowała w niej nad wszystkimi innymi myślami i uczuciami.

Była jeszcze winna Kozakowskiej dwa tysiące złotych. Tegoż dnia, gdy spłaciła przeszło połowę swego długu, usły-szała w telefonie słodki głos pani Eleonory.

— Moja kochana, co też pani wyprawia. — Poco mi pani odsyła te pieniądze? Czy to co piniego, czy pani wzięło na serio to, co kiedyś tam w zdenerwowaniu mówiłam?

Zosia milczała, nie wierzając temu kłamliwemu gadulstwu.

— Rzuciła pani Ramolskiego — „szczębiotała” dalej megera w telefon — bardzo niesłusznie, moja kochana, bardzo niemądrze... Ale cóż, trudno, stało się, nie będę pani robić wymówek, bo wiem, że i tak zrobi pani zawsze to, co sama uważa za słuszne.

Zosia milczała w dalszym ciągu, zagryzając z wściekłością wargi. Czuła taką nienawiść do tej kobiety, że byłaby ją rozszarpała, gdyby tylko mogła...

— Ale nie mogła... Była wciąż jeszcze w rękach tej kobiety i nie wolno jej było o tem zapominać.

— Wie pani, moja droga — mówiła dalej pani Eleonora, — że może to i lepiej, że się tak stało. Im dłużej nad tem myślę, tem

mniej mam do pani żalu, a wydaje mi się, że postąpiła pani nawet wcale rozsądnie. No bo i poco właściwie wiązać się z niemó-dym już człowiekiem, kiedy pani może mieć ładnego i młodego chłopca...

— Nie mówmy o tem — przerwała. — Owszem, dłaczegożby nie... Mam nawet pewnego znajomego lotnika, z którym chciałabym panią poznać.

— Dziękuję pani, nie życzę sobie... — odparła ostro. — Moja kochana pani — głos pani Eleonory zmienił się nagle i stał się ze słodkiego, szorstkim i twardym. — Pani wie przecie, że ze mną jak z dzieckiem można zrobić wszystko, dopóki nie przeciąga się struny. Pani winna mi jest jeszcze dwa tysiące sto złotych i ja muszę te pieniądze otrzymać.

— Dostanie je pani — powiedziała Zosia cichym, zafamanym głosem.

— Dostane, dostane... — denerwowała się coraz więcej megera. — Ja wiem, że dostane, bo dostać muszę, ale dłaczego pani nie chce mi nie słuchać.

— Nie chcę i nie będę — urwała Zosia ostro. — Proszę mi wy-znaczyć termin ostateczny, w którym mam dłu wrócić, a od-dać pani wszystko.

Ton, jakim mówiła Kozakowska, stał się nagle łagodniejszy i spokojniejszy.

— Ależ, kochana pani, gotowa jestem czekać nawet dwa mie-siące, bylebym miała pewność, że te sumę będę miała.

— Otrzyma pani te pieniądze... — Tak, a czy wolno wiedzieć, jak pani ma zamiar je zdobyć... — zapytała słodziutko.

— Poszukam sobie jakiegoś zajęcia i zapłacę pani wszystko... odezwała się Zosia.

Pani Eleonora zaśmiała się głośno w telefon. — Pracy? Pani chce znaleźć posadę i z pensji mi oddać! Oj, ludzie, trzymajcie mnie, bo pękne!

Zosia rzuciła słuchawkę na widełki, nie mając sił dłużej roz-mawiać z tą kobietą.

Postanowiła sobie stanowczo porzucić te życie, jakie pro-wadziła i wziąć się do uczciwej pracy.

— Choćbym miała znów mieszkać razem z matką, w tem ma-łem, biednym mieszkanku, choćbym miała głodzić się codziennie, zapracowywać po całych dniach i nocach, chce wrócić do daw-nego życia... — postanowiła w duchu.

Łatwo było jednak tak mówić, ale trudniej było słowa swe wprowadzić w czyn.

A nawet wręcz niemożliwym to było. Przekonała się Zosia o tem już nazajutrz, kiedy od rana wyru-szyła na miasto w poszukiwaniu jakiegoś posady.

Utrwaliła się w ciągu następných dni w tem przekonaniu, że nie znajdzie, że daremny jest jej trud i wysiłek, zbyt ciężko szarpanie nerwów i mocowanie się z czemś, co od niej mocniej-sze.

Sto biur, sto fabryk, sto urzędów, które odwiedziła w ciągu tych kilku dni, odpowiedziało jej: — Niema żadnych wolnych posad.

A gdy pytała, czy może złożyć ofertę, w nadziei, że może kie-dyś, w przyszłości coś zwolni się, odpowiadano jej wszędzie z lek-cieżącym wzruszeniem ramion.

— Ofertę? Może pani ją złożyć, ale to nic nie pomoże... Szkoda tych kilku groszy na papier... Jest źle a będzie jeszcze gorzej. — Szereg dni wypełniły jej te poszukiwania beznaadziejne, a gdy wreszcie zrozumiała, że szkoda czasu i wysiłku na dalsze bez-owocne szukanie, nogi się pod nią załamały.

Już nie tylko ze zmęczenia fizycznego!

Zrozumiała bowiem, że nie ma dla niej innego wyjścia, jak tyl-ko pozostać na tej drodze, na którą już wstąpiła, i gdzie postawiła swe pierwsze kroki.

Nie było miejsca nigdzie dla niej, która chciała pracować i za-rabiać na życie, zostawała jeno droga hańby i występku.

A gdy to zrozumiała w całej jaskrawej nagości, załamało się w niej wszystko do reszty.

Resztki sił, a nie miała ich już dużo, opuściła ją i poleła wów-czas, że niema dla niej już żadnego ratunku.

Pojęła, że zła ręka losu umieściła ją na równi pochylonej, po któ-rej staczać się musi w dół, coraz niżej, aż głową zanurzy się w bagnie zgnilizny.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Pełna tabela ciągnięcia Loterii Państwowej

10.000 zł. na nr. 133949. 5.000 zł. na n-ry: 33011 62294. 3.000 zł. na n-ry: 76549 115976	60187 200 563 85 794 820 959 61185 218 70 396 446 698 797 62011 367 688 63214 39 44 360 432 521 609 25 57 891	150003 119 215 90 447 528 39 876 941 131156 226 384 431 531 640 734 37 848 132217 359 569 84 749 828	43 56 758 40074 129 46 289 696 799 827 79 41065 86 184 86 278 361 469 552 755
2.000 zł. na n-ry: 11556 18383 22174 29007 45248 62693 74976 75123 83437 83611 107544 110043 111548 114202 142624 150991	65000 61 68 395 428 539 625 65 92 902 66406 598 619 98 964 976 67224 73 477 640 829 98 922 68152 44 438 385 69214 615	41 911 133038 537 734 95 913 53 54 134013 97 216 561 662 86 718 71 920 81 135018 264 403 534 82 774 823 136173 217 24 420 36 543 70 625 712 825 41 956 139035 235 71 90 367 443 560 929 56 139080 192 888 943.	42020 43 101 95 812 96 921 43410 523 610 94 786 946 54 44172 260 460 514 25 701 67 926 45382 575 622 914 58 46640 966 47188 463 724 910 29 91 48088 93 464 642 896 925 49090 319 41 51 477 676 899
1.000 zł. na n-ry: 3074 16031 17705 27347 27525 38775 43525 55676 60633 63259 75434 91886 92577 97489 98567 99672 100149 113790 114990 127289 131949 132936 135151 139944 140655 142665 149612 151095.	70177 90 268 319 23 776 800 95 71092 146 96 232 365 495 641 926 72462 633 36 97 728 926 72 89 73009 42 66 74 75 172 247 612 74095 195 384 550 67 819 59 75001 230 38 44 332 75 509 761 807 909 58 76047 68 420 530 77022 26 706 41 88 286 503 853 95 945 66 78091 107 67 295 323 89 490 653 731 88 79003 122 309 453 991	140045 110 365 797 946 141307 493 967 142605 33 726 859 73 916 143030 198 421 602 774 865 98 144148 233 327 66 97 423 47 605 759 855 967 145340 662 705 14 801 911 146056 153 505 609 755 861 954 147029 265 528 606 148259 98 345 618 999 149125 241 68 79 401 721 960.	50021 80 179 859 990 51261 368 416 66 618 33 747 927 52036 105 313 656 771 53008 471 718 827 902 54260 534 675 81 89 773 828 34 920 71 65038 236 90 415 94 622 717 40 46 56015 375 84 674 76 94 752 63 830 904 57030 193 326 7 648 708 93 908 58016 64 583 744 835 59069 331 679 802 29 52 60206 679 815 949 61108 224 70 469 99 631 819 62070 80 160 91 659 75 63016 39 43 68 101 5 4358 422 34 751 859 65040 116 466 88 66013 200 387 882 918 88 67159 480 36 697 814 28 76 68151 97 712 36 86 921 69097 105 267 496 583. 70415 57 852 84 927 71062 71 247 302
Po zł. 399 na Nr. 830 1145 1369 2514 2733 3645 3648 3669 6178 8144 9420 10174 10568 11531 12035 13381 13984 14588 16396 16832 16834 17373 17987 18570 20224 20340 23258 23719 24348 25606 26458 27684 27805 28171 28633 29470 29951 31267 31990 32864 32888 36157 37296 37630 39324 40468 43198 44796 44958 46383 46930 47635 49212 54458 54682 56328 57176 57610 57715 58072 58554 58637 60519 60803 64248 65482 66332 71717 73268 73943 74517 77736 80748 80787 81098 83670 84471 84715 86629 87585 87807 88802 89608 89785 90429 90562 91878 93281 93881 95953 96046 98456 99088 99358 99904 100978 101321 101363 101505 102599 102713 102773 103675 104046 105067 105402 105648 107175 108206 108654 109730 110561 110637 111362 111708 112780 113254 115975 116212 116710 116852 119590 121594 122649 122791 123748 133116 134805 134977 135472 135923 136398 136575 137470 138191 139110 139575 140534 140752 140826 141625 143227 143396 144038 144171 145106 145241 146107 146241 146726 147076 149469 150276 151422 151457 152338 153273 153663 158540 158746 159700.	80126 79 305 9 565 679 719 83 81198 324 826 92081 288 358 803 19 908 83170 477 569 600 706 892 905 73 84144 212 450 84 631 963 85053 78 123 54 81 369 86087 89 111 332 40 548 780 902 26 87136 66 75 220 400 724 938 85308 647 708 81 856 914 84 89215 300 90265 400 30 91124 294 14 69 705 807 92026 47 73 408 85 579 650 707 842 93006 219 334 476 823 79 922 80 94158 994 643 765 898 916 95091 129 335 471 553 690 96839 933 52 64 97071 98 224 81 520 57 703 89099 112 323 94 421 593 627 704 5 925 99014 63 269 84 355 557 61 764 66 856 100065 73 120 71 345 649 750 101083 116 32 61 311 419 513 96 832 61 915 103080 343 104025 513 54 612 23 92 823 74 105465 640 43 106022 614 707 822 990 107205 48 99 331 468 621 56 97 707 851 975 108098 110 30 807 47 99 971 1090914 59 195 239 321 56 656 714 857 928 90	77 155019 38 47 107 341 468 566 68 670 703 858 83 156018 159 71 229 54 593 607 157000 70 209 302 63 565 678 898 158059 64 141 80 228 99 359 508 616 703 13 998 159152 363 687 786 912 604 74 716 1431 525 604 2144 314 406 582 714 508 3285 413 514 86 786 843 910 4045 87 677 724 67 804 5215 351 502 762 85 880 60406 72 99 474 653 945 55 7055 193 376 527 820 84 943 8070 380 9178 229 33 93 354 414 623 735 804 96 10295 512 673 869 900 11120 256 392 428 667 97 849 53 964 12484 681 858 981 13197 374 490 731 57 85 523 14165 405 526 89 643 96 97 706 940 15038 227 36 426 574 160639 60 449 742 17012 390 406 579 87 859 934 18151 246 341 497 640 756 909 14 72 19075 111 252 353 715 883 933 20121 308 446 524 810 21019 65 542 80 980 22001 33 284 460 540 63 767 901 73 57 23174 687 721 24026 719 303 54 68 535 82 676 25043 176 460 87 511 651 740 802 24 926 26371 677 27031 108 316 438 639 95 715 933 52 28298 308 447 533 90 737 828 57 29222 337 546 63 715 954 30164 94 205 342 497 528 42 46 655 61 875 971 31715 941 32294 326 54 89 658 780 85 948 33233 301 594 608 41 997 34037 38 98 289 306 41 47 287 802 48 35058 245 53 74 405 720 989 36208 571 77 679 837 64 905 37159 235 705 995 38147 306 91 539 702 876 903 39040 219	15 457 38 615 855 987 72077 79 146 204 23 471 44 92 73000 60 329 605 43 892 74167 253 75004 122 431 802 91 76036 71 173 207 74 390 481 86 536 705 927 76 77273 770 78087 245 341 631 638 818 38 79032 123 38 56 586 514. 80287 328 553 91 81060 92 270 80 356 63 529 49 884 82013 108 73 91 347 483 97 677 809 93040 45 115 302 77 664 84117 255 98 377 505 782 85298 392 407 34 544 614 711 31 49 944 54 97 86251 353 754 78 964 87167 528 634 97 891 925 88326 51 938 639 597 89224 62 76 347 604 67 933 60 90128 73 88 396 548 49 605 882 91199 428 87 585 706 933 44 92152 322 63 783 897 921 93006 9 72 90 448 79 329 927 77 94078 209 23 47 313 998 9518 538 620 75 828 906 28 41 96028 289 521 664 94 997 9712 281 583 643 98066 752 95 845 920 32 99243 79 538 647 774 100080 193 249 331 33 403 510 673 713 65 963 10127 293 700 865 930 76 10290 92 120 200 408 14 87 587 659 710 47 61 874 941 103057 289 576 600 822 104229 39 62 516 778 98 919 47 10516 21 87 215 689 849 905 106499 708 95 107273 382 582 611 763 849 106658 369 468 82 814 901 22 109102 42 62 480 534 761 110079 112 222 317 24 447 112088 328 408 50 785 916 21 39 65 112037 173 95 324 445 675 918 72 113138 222 39 43 599 735 857 923 114090 129 482 515 44 602 718 78 810 97 905 37 115012 41 144 71 401 111 739 93 116043 172 305 94 406 84 657 701 29 68 93 117127 263 342 466 810 92 966 118482 511 12 667 789 928 119200 341 421 99 606 883

Sławki po 250 zł. Do przerwy

347 665 939 48 58 77 1041 237 365
461 523 37 80 619 27 721 869 922 91
2013 231 52 365 407 648 3023 80 175
204 446 601 715 975 4051 107 422 44
52 85 552 607 773 841 901 9 33 5154 91
376 622 929 6050 59 234 85 305 30 534
77 613 91 759 7070 361 503 632 356 8027
69 255 320 39 66 67 75 85 547 701 11
9191 336 565 632 760 857 73 10035 143
214 477 501 606 31 743 75 879 902
11913 187 243 419 553 630 720 945 12174
242 407 573 643 784 877 918 13712 14295
441 511 664 758 801 18 15029 276 827 96
801 15 904 37 16017 30 262 17239 352 57
430 55 582 18002 11 50 131 204 95 408
643 54 19098 147 70 331 82 447 823.

20074 254 369 76 441 587 632 879 969
21127 46 333 477 79 607 738 934 39
22059 741

Nie niszczyć placówek kulturalnych!

Przed kilku tygodniami pisaliśmy o chlubnym rozwoju bezcennej wprost placówki kulturalnej, jaką jest Grodzieńskie Muzeum Przyrodnicze. Bogactwo materiałów zgromadzonych w salach Muzeum nie da się wprost wyrazić w cyfrach pieniądza obiegowego, i dlatego plewno nam ani na chwilę odwrócić uwagi od losów instytucji, która jest naszą dumą.

Ciężar kryzysu odbił się na sytuacji gospodarczej Muzeum w sposób niesłychanie bolesny, jeśli już nie użyjemy właściwego określenia — katastrofalny.

Magistrat zmuszony kryzysem do rozpaczliwej redukcji wydatków, z bólem serca zdecydował się na znaczne redukcje subsydjów na rzecz Muzeum, wskutek czego Muzeum znalazło się w sytuacji rozpaczliwej.

Ale gdzież tu jest społeczny czynnik?

Czy nasze ambitne w rzeczach kultury społeczeństwo nie stać już naprawdę na trochę pietyzmu dla placówki o tak wielkich wartościach dla nauki i kultury?

Czemuz społeczeństwo nie poprze tej instytucji?

Tyle ludzi nie wie co zrobić z czasem, jeśli już nie w dniu powszednim, to w niedzielę.

Świadczy o tem wieletysięczny tłum spacerowiczów, słoczony na ul. Dominikańskiej i Orzeszkowej.

Czy nie pożytecznie byłoby spędzić jedną lub dwie godziny wolnego czasu na oglądaniu wspaniałych cudów przyrody w Muzeum?

50 - groszowa kwota nikogo nie zuboża, a kierownictwo Muzeum znalazłoby środki na dalsze kontynuowanie ambitnych prac, w kierunku coraz wspanialszego rozwoju placówki.

Jeśli istniała ona i rozwijała się do tego czasu, to jedynie dzięki życzliwemu poparciu magistratu i kilku ofiarnych jednostek. Teraz cały prawie ciężar utrzymania placówki spadł na

Taniec i bridż

na Polską Macierz Szkolną

Fanatycy bridża i tańca będą mieć w sobotę okazję połączyć przyjemne z pożytecznym.

Polska Macierz Szkolna organizuje w sobotę w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego (Royal) dancing-bridż, którego czysty dochód przeznaczony jest na oświatę.

Któryż bridżista czy „tancerz” nie skorzysta z tej okazji.

tych kilku ofiarnych ludzi, którzy oprócz bezinteresownej ambicznej pracy i niezwykle owocnej pracy zmuszeni są jeszcze do świadczeń pieniężnych na utrzymanie „przy życiu” Muzeum.

Niechby choć co 4 ty spacerowicz raz w roku odwiedził Muzeum, a już dopomógłoby do

jego dalszego rozwoju.

Kawalerowie ubiegający się o względy pięknych pań, zamiast zanudzać je nudnymi „aneddotami” powinni zapraszać do zwiedzenia Muzeum.

Trzeba wszystko zrobić, aby uratować bezcenną placówkę od zagłady.

Imieniny Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO w Skidlu

Dnia 18 marca o godz. 20-tej odbył się capstrzyk przy bardzo liczny zgromadzeniu publiczności.

Dnia 19-go między godz. 9-tą i 11-tą w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa.

Po nabożeństwach odbył się pochód z orkiestrą na Rynek, gdzie przemówienie wygłosił gospodarz obchodu dr Feliks Stranc. Następnie defilada.

O godz. 12 m. 30 w miejscowej świetlicy P. W. i W. F. od była się „gawęda strzelecka,” prowadzona przez referenta wychowania obywatelskiego ob. A. Jarockiego.

O godz. 17-ej akademja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, uświetniona treściwym i obszernym przemówieniem sędziego Kazimierza Masiejewskiego.

Na akademję złożyły się:

Przedstawienie dla dzieci od godz. 19-tej do godz. 20-tej m. 30 z udziałem dzieci szkół powszechnych, habrajskiej i żydowskiej—produkcje wokalnno-muzyczne do stosowane do chwili o nader udatnym programie i przedstawienie na którym zespół amatorski wyłoniony z Inicjatywy Komitetu P. W. i W. F. odegrał dwa obrazki sceniczne: a) „Rysia w Krynicy” b) „Jeden z nas musi się ożenić”.

Zabawa taneczna od godz. 23 zorganizowana przez Two „Toz” w Skidlu.

Wszelkie poczynania Komitetu organizacyjnego znalazły serdeczny odzew wśród mieszkańców Skidla i mieszkańców okolicznych.

Co, komu i gdzie

Gdyby kradzieże odbywały się nie na raty i nie systematycznie, ale przypuśćmy „raz na rok koło Wielkiejnocy” hurtem odrazu, to chyba skradzionoby całe Grodno. Nastąpiłaby zupełna przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego. Że jest to możliwym, świadczyłyby mogły kradzieże w ciągu ostatnich trzech dni, w których nie notowaliśmy wypadków pojedynczych.

Szmuklerowi skradziono balon mosiężny z sodową wodą, Rafa-

łowiczowi srebrne łyżki, Bogdanowicz buchnął 100 kg. węgla, Ko zakiewiczowi buchnięto zaś 180 zł. razem z portmonetką. Misiewiczowi palto, Eismontowi Andrzejowi wędlinę na sumę 70 zł. Garbarczykowi 18 zł. z kieszki napa, Ruchlewiczowej 21 zł. Hałubkińskiej 3 zł., Stefanowiczowej Elżonorce dużo desek z par kanu. Poczniakowi parę bucików i pleniedzy.

Jak widać, złodzieje grodzieńscy są wcale, wcale pracowici. I jak jeszcze! N. p. do składu win Kiśkiewiczowej tak energicz-

nie się zabrali, że z łosem żelaznym wybili już w ścianie spory otwór, ale wszystkie nadzieje rozbiły się o glinę; właściwie o glinę w cudzysłowie, a złodzieje wiedzą co to znaczy. Tyle co „bicz-boży.” Tyle co kot dla szczurów. Na widok „gliny” to my wypadły im z rąk. Zwiaili nie żałując nawet daremnego trudu z wybijaniem ściany.

TEATR MIEJSKI

im. Elizy Orzeszkowej

Dziś arcywesola i ciesząca się wielkim powodzeniem rewja „Hipl hipl hura” w której udział bierze cały zespół.

W czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku z rewją

W piątek—rewja.
W sobotę „Carewicz” G. Zapolskiej.

STĘPŁE
WYKONYWA
GRAWER
H. SOŁOWIEJCZYK
UL. HODWERA 1

sean. o g. 6. 8 i 10¹⁵
Dźwiękowiec
Kino „POLONJA”
Pocztowa 4

Dźwiękowiec
Kino „A POLLO”
Dominik. 26

Kino „PALACE”
Orzeszk. 13

Wskutek zatargu z Magistratem

m. Grodna

KINA NIECZYNNY

Początek seansów o g. 7.30/4. 6—8—10

Kino
dźwiękowe
„ŚWIATOWID”
Brygidzka 2

Anna Ondry i fenomenalny komik Vlasta Burian znany z filmu C. K. Feldmarszałek. uraczą nas huraganem śmiechu w filmie

On i jego siostra
melodyjna 100% komedia dźwiękowa
Od jutra nowy program p. t. „CHAM”

Pręnumerata miesięczna z odnoszeniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr, 1 szpalt w tekście, 80 gr., drobnie 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-jej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.